



PS

LUTY
2/2020 (282)



KSIĄŻE POKOJU



MIESIĘCZNIK CENTRUM CHRZEŚCJAŃSKIEGO
NOWE ŻYCIE w GDAŃSKU

JAK TO JEST Z TYM POKOJEM?



Wydaje się, że dla chrześcijanina pokój, który ma w sobie z racji relacji z Jezusem Chrystusem, pokój z Bogiem dzięki Jego ofercie („*Usprawiedliwieni zatem na podstawie wiary, mamy pokój z Bogiem. Stało się to dzięki naszemu Panu, Jezusowi Chrystusowi.*” – List do Rzymian 5,1) i dzięki napełnieniu Duchem Świętym – to sprawa oczywista. Ale z moich kontaktów z braćmi i siostrami wynika, że to wcale nie jest sprawa tak prosta. Dlaczego tak się dzieje? Myślę, że każdy z nas powinien sobie sam odpowiedzieć na to pytanie w szczerej modlitwie i ze Słowem Bożym w ręku.

I chyba właśnie po to, aby przypomnieć nam czym jest pokój Chrystusowy i co daje Jego uczniowi, podjęliśmy taki temat. To Chrystus jest Księciem Pokoju, tak określa Go Słowo Boże i pisze o tym Tomek. Pastor w swoim felietonie zwraca uwagę na Boże obietnice dotyczące pokoju. Piotr trochę przewrotnie napisał o tym, kogo Boży pokój nie dotyczy. O podobnych aspektach pisałem ja w tekście „Pogarda”. Nie można także pominąć znaczenia słowa „pokój” jako „brak wojny”. Biblia sporo mówi o tym, że „pokój Boży” i „wojna” wcale nie wykluczają się wzajemnie i piszę o tym także. O tym, a także o własnym doświadczaniu Bożego pokoju, mówią także członkowie naszego zboru w sondzie, przeprowadzonej przez Martynę.

Zapraszam do lektury.

Jarosław Wierchołowski, redakcja

W tym numerze...

OD PASTORA - Pokój wam!

3

TEMAT NUMERU - KSIĄŻE POKOJU

Pokój – niezwykle dar... i konkretne zadanie - Tomasz Biernacki	4
Pogarda - Jarosław Wierchołowski	11
Pokój i radość - Piotr Aftanas	12
Pokój i wojna - Jarosław Wierchołowski	13
Potężna będzie władza i pokój bez końca - Dave Hunt	15
List pastora z Wuhan	17
Ufam i wiem dlaczego - Jarosław Wierchołowski	19
Jak SONDzisz?: Pokój na ziemi	20

NASZE BLOGI - Dzisiaj w świetle Biblii - Marian Biernacki

22

KRONIKA ZBOROWA

23

KOMUNIKATY

27

PRAWDA O JEZUSIE - o książce Ravego Zachariasza - „Dlaczego Jezus?”

28

Pokój wam!

Marian Biernacki



wyrzutami sumienia ani strachem przed śmiercią? Czy na co dzień żyjemy w pokoju polegającym na tym, że jesteśmy wolni od poczucia winy, wstydu, nadmiernych trosk i kłopotów?

W Biblia czytamy, że **nie mają pokoju bezbożni – mówi Pan** [Iz 48,22].

To prawda. Przyczyną niepokoju jest niewiara w Boga i nieposłuszeństwo Słowu Bożemu. Życie bez Boga pełne jest obaw, wrogości, lęku, obojętności, przemocy, niezgody i zamieszania. Żyjąc bezbożnie ludzie obciążają nie tylko swoją duszę, ale i ciało. Powszechnie wiadomo, że większość chorób powstaje na podłożu stresu i wewnętrznego niepokoju. **Przewrotni nie zaznają pokoju – mówi Jahwe.**

Kto chciałby czas ziemskiej pielgrzymki przeżywać w pokoju nie nękany wciąż nowymi obawami ten winien zwrócić się do Syna Bożego, Jezusa Chrystusa. On powiedział: **Pokój zostawiam wam, mój pokój**

wam daję; daję wam go inaczej niż daje świat. Nie ulegajcie trwodze, nie bójcie się [J 14,27]. Jak bardzo cenny jest to dar, wskazuje fakt, że adresaci wszystkich listów apostoelskich skierowanych do wczesnochrześcijańskich zbiorów otrzymali życzenie właśnie pokoju od Jezusa Chrystusa.

Tajemnicą i fundamentem tego pokoju jest pojednanie z Bogiem. **Usprawiedliwieni zatem na podstawie wiary, mamy pokój z Bogiem. Stało się to dzięki naszemu Panu, Jezusowi Chrystusowi** [Rz 5,1]. Ofiara Syna Bożego jako doskonałego Baranka Bożego gładzi grzech tych, którzy w Niego uwierzyli i na zawsze rozwiązuje problem wiecznego potępienia. Alleluja!

Stałe odczucie pokoju w sercu bierze się z zaufania do Boga i poleganiu na Nim w każdej sprawie. **Przestańcie martwić się o cokolwiek. Raczej w każdej sprawie, gdy się modlicie i prosicie, z wdzięcznością przedstawiajcie swoje potrzeby Bogu. A pokój Boży, którego nie ogarnie żaden umysł, będzie w Chrystusie Jezusie strzegł waszych serc oraz myśli** [Flp 4,6-7].

Dodajmy też, że ciesząc się pokojem Bożym, zyskujemy zdolność do dzielenia się nim z innymi, co potęguje naszą radość. **Szczęśliwi niosący pokój, gdyż oni będą nazwani synami Boga** [Mt 5,9].

Pokój – niezwykły dar... i konkretne zadanie

Tomasz Biernacki

Przeczytałem w ostatnim czasie książkę Jakuba Małeckiego pt. "Horyzont". Narrator, a zarazem główny bohater tej powieści, to 35 letni żołnierz, który wrócił do Warszawy po służbie w Afganistanie. Kolejne rozdziały pozwalają nam zrozumieć, jakie są przyczyny towarzyszącemu mu wciąż niepokoju, który przeszkadza w powrocie do normalnego życia w Polsce.

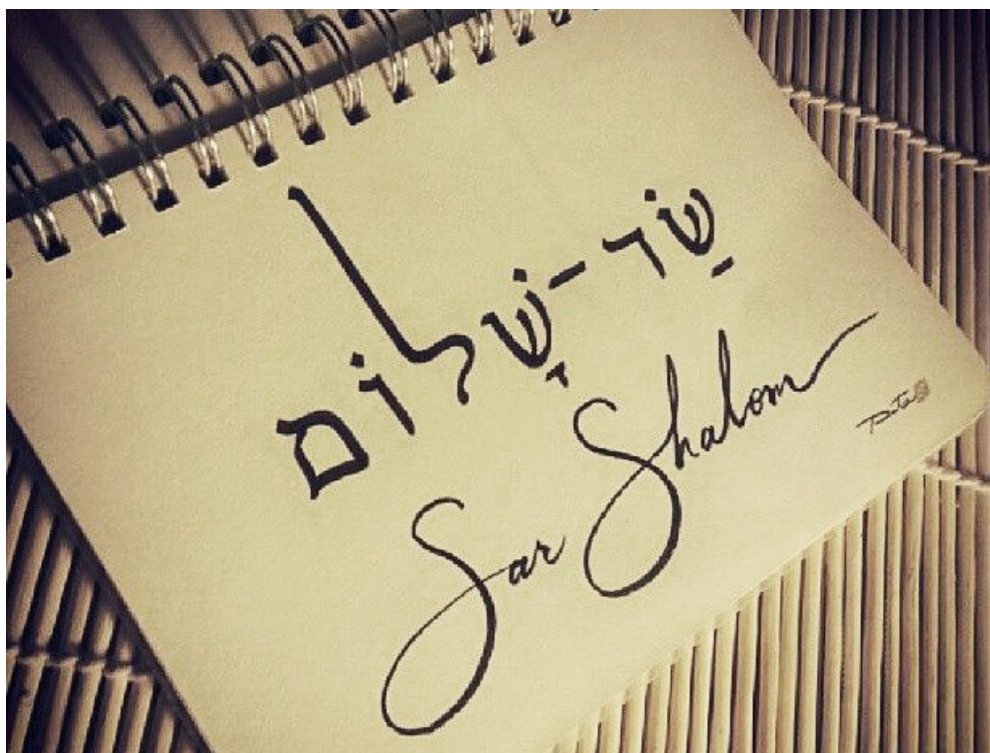
Ta całkiem dobrze napisana książka skłoniła mnie do refleksji. Niestety niepokój, który paraliżuje życie to nie tylko obraz znany nam z literatury, filmu czy odległych opowieści. Wielu ludzi wokół nas boryka się z tym problemem, a niestety czasem dotyka to również i nas. Strach, lęk względem czegoś, co może nas spotkać, jest wciąż podsycany w społeczeństwie, np. przez media. Wystarczy obejrzeć wiadomości na dowolnej stacji, by poczuć się niepewnie – odbywające się manewry wojsk, plaga szarańczy w Afryce, olbrzymie pożary w Australii, postępujące zmiany klimatyczne, których nie sposób już zatrzymać. W ostatnim czasie szalejący koronawirus w Chinach, który przenika do Europy. Musimy mieć świadomość, że jeśli do naszego życia wkradnie się niepokój, będzie on też na nas wpływał.

Niepokój może mieć źródło zewnętrzne, niezależne od nas. Ale może też pochodzić z naszego wnętrza. Sami możemy być źródłem swojego niepokoju. Dzieje się tak, gdy jesteśmy nieuczciwi. Zdarzyło Ci się kiedyś wpaść na kogoś niespodziewanie? Jeśli taka osoba się wystraszyła, to

mówimy wtedy: *„Ty chyba masz coś na sumieniu” albo: „Musisz mieć coś za uszami”*. Gdy ktoś kłamie, kradnie lub łamie jakiegokolwiek inne przepisy, traci pokój, który towarzyszy ludziom o czystym sumieniu. Przestępcy, którym póki co się upiekło, muszą żyć w ciągłym niepokoju, że w końcu wszystko się wyda i nie ominie ich kara.

W Krakowie powstała policyjna jednostka śledcza „Archiwum X”, która rozwiązuje po latach niewyjaśnione sprawy kryminalne. Ktoś, kto nie poniósł kary za swoje przestępstwa nie może spać spokojnie. Każdego dnia będzie mu towarzyszył niepokój, gdy widzi gdzieś policjanta. Podobnie, ktoś kto oszukał na podatkach, z niepokojem odbiera pocztę spodziewając się wezwania do wyjaśnień i mandatu. Wielu przestępców, którym upiekło się, że nie zostali złapani, nie wytrzymuje tej presji stale towarzyszącego niepokoju i nieraz sami zgłaszają się, by poddać się karze. W końcu co to za życie, gdy każdego dnia trzeba mierzyć się z niepokojem?!

Pragnienie pokoju, czy też potrzeba pokoju jest czymś, co towarzyszy ludzkości od zarania dziejów. Choć niepokój powodowany był przez różne rzeczy na przestrzeni wieków, to jednak brak pokoju uniemożliwia osiągnięcie prawdziwego szczęścia. Ta potrzeba łączy nas - współczesnych, zmęczonych pracą i zimową aurą Polaków - z ludźmi żyjącymi we wszystkich wcześniejszych epokach.



W tym kontekście przyjrzyjmy się jednemu z niezwykłych tytułów, jaki otrzymał w starotestamentowym proroctwie oczekiwany przez Izraelitów Mesjasz: *Oto narodziło się Dziecko! Syn został nam dany! Władza spocznie na Jego ramieniu! Nazwą Go: Cudowny Doradca, Bóg Mocny, Ojciec Odwieczny, **Książę Pokoju!*** (Iz 9,6)

Głębia tego tytułu – **Książę Pokoju (Sar Shalom)** – kryje się w dwóch słowach. Hebrajskie *sar* oznacza nie tylko księcia ale i naczelnika, dowódcę, władcę, rządcę bądź innego dostojnika. Ktoś określany tym słowem ma wszelkie prawo zarządzać tym, nad czym jest *sar*. Dowódca straży wydaje rozkazy żołnierzom, a dostojnik ziemski może robić ze swoimi posiadłościami co tylko zechce. W tym kontekście zauważmy, że przepowiadany Mesjasz

jest *sar* pokoju. Znaczy to, że ma on wszelkie prawo dysponować pokojem według swojego uznania. Może go udzielać, albo odbierać.

Czym jest *shalom*, którym włada Jezus? Biblijne rozumienie pokoju jest znacznie głębsze od tego współcześnie upowszechnionego. Przez pokój rozumie się dzisiaj przede wszystkim postawę, która akceptuje i uznaje innego, i oczekuje od niego tego samego. Dotyczy to zarówno sfery prywatnej, jak i publicznej, bliskiego sąsiedztwa i pokoju między narodami. **Podstawy pokoju upatruje się w dobrej woli i w inicjatywie wszystkich zainteresowanych.** Hebrajskie *shalom* to jednak znacznie więcej. Głębia znaczenia tego słowa tkwi w tym, że oznacza ono przeciwieństwo nie tyle wojny, ile wszelkiego typu zakłóceń

spokoju ludu Bożego. W *szalom* kryje się idea niezakłóconej więzi z innymi oraz możliwość realizacji naszych przedsięwzięć. *Szalom* oznacza „być zdrowym, całym, uporządkowanym, szczęśliwym” i odpowiada tęsknocie rozdwójonego człowieka za nową pełnią. Oznacza wewnętrzną harmonię człowieka i jego dobre samopoczucie. To takim *pokojem* zarządza Jezus. Ten kto otrzymuje od Niego *szalom* jest zdrowy na duszy, ma pełnię, jest szczęśliwy.

Żydzi oczekując na Mesjasza spodziewali się przede wszystkim ziemskiego, namacalnego pokoju – w formie dobrobytu, braku wojny, bezpiecznego posiadania swojej ziemi. Dlatego myśleli, że Mesjasz triumfalnie wkroczy do Jerozolimy, a następnie pogoni wrednych Rzymian tam gdzie pieprz rośnie. Tymczasem *Księżę Pokoju* pokazuje, że może obdarzyć pokojem tego kogo chce, nawet w obliczu trwającej wokoło wojny. Mało tego! Twierdzi, że jedno nie wyklucza drugiego. Dla wielu Jezus był rozczarowaniem. Nie takich deklaracji spodziewali się z ust Księcia Pokoju: *Nie sądzicie, że przyszedłem przynieść ziemi pokój. Przynoszę nie pokój, ale miecz. Bo przyszedłem poróżnić syna z ojcem, córkę z matką, a synową z teściową. I wrogami człowieka będą jego domownicy* (Mt 10,34-36). Czy myślicie, że *zjawiłem się, aby dać ziemi pokój*? *Nie! Mówię wam, raczej podział* (Łk 12,51).

Jak to pojąć? *Księżę Pokoju*, który wprost deklaruje, że przyszedł aby przynieść nie pokój, ale miecz? Który mówi, że zjawił się nie aby dać ziemi pokój, ale podział?! Na poziomie logiki wydaje się to być czymś absurdalnym i niemożliwym. **Nie da się tego zrozumieć inaczej niż poprzez osobiste doświadczenie!** Ten, kto z wiarą przyjął obietnicę Pisma Świętego: „A

pokój Boży, który przewyższa wszelki rozum, strzec będzie serc waszych i myśli waszych w Chrystusie Jezusie” (Flp 4,7) może szczerze stwierdzić, że **doświadczenie ucisku i posiadanie pokoju nie wykluczają się!**

Jezus tej nocy, gdy został wydany na śmierć powiedział do swoich uczniów: *„Oto nadchodzi godzina, a właściwie już nadeszła, że się rozproszycie, każdy do swoich spraw, a Mnie zostawicie samego. Ja jednak nie jestem sam, gdyż powiedziałem wam o tym, abyście we Mnie mieli pokój. Na świecie będziecie doświadczać ucisku, ale odwagi – Ja odniosłem już zwycięstwo nad światem”* (Jn 16,32-33).

Ważne jest, abyśmy zrozumieli, że pokój, którym według swojego uznania może obdarzyć Bóg, nie jest tym samym, czego szukają ludzie. *Szalom* to znacznie więcej; To prawdziwy pokój, który sprawia, że możemy spać niezamąconym niczym snem nawet w obliczu największej burzy, jak czynił to Jezus (Mk 4,37-40). Ten niezwykły dar sprawia, że niezależnie od zewnętrznych okoliczności, nawet tych najtrudniejszych – wewnątrz jesteśmy szczęśliwi, spokojni, radośni, ponieważ mamy niczym niezamąconą relację z naszym Stwórcą.

Lektura Słowa Bożego wiele nas uczy na temat tego pokoju, który przewyższa wszelki rozum. Pismo wskazuje jednak, że to nie tylko niezwykły dar. To również **konkretne zadanie** dla ludzi wierzących!

Zachęcam każdego do osobistego studium Pisma Świętego w kontekście Bożego pokoju. Poniżej prezentuję 5 punktów, które pomogły mi uporządkować to, co wyczytałem na ten temat w Biblii. Cztery pierwsze pomagają uchwycić czym jest prawdziwy pokój – ten niezwykły dar od Boga. Ostatni wskazuje na to, że mamy w

związku z nim też pewne konkretne zadania.

1) JEZUS CHRYSTUS JEST POKOJEM

Jezusa, przepowiadany Mesjasz, nie tylko jest Księciem Pokoju. Słowo Boże wyraźnie stwierdza, że On nie tylko zarządza pokojem, ale że sam nim jest. To wielka myśl. Najprościej rzecz ujmując, oznacza to, że ten kto ma Jezusa, ma jednocześnie prawdziwy pokój. Jeśli za apostołem Pawłem możemy powtórzyć: *"Żyję już nie ja, ale żyje we mnie Chrystus"* (Gal 2,20) – świadczymy tym samym, że żyje w nas prawdziwy pokój Boży.

Jezus jest nazwany pokojem w liście do Efezjan 2,13-16: *"Jednak teraz, w Chrystusie Jezusie, wy, którzy niegdyś byliście daleko, staliście się bliscy – dzięki krwi Chrystusa. On bowiem jest naszym pokojem. On z dwóch grup ludzi uczynił jedną, gdy kosztem swego ciała usunął wrogość, mur podziału, który je rozdzielał. On zniósł Prawo oparte na przykazaniach, by – wnosząc pokój – stworzyć w sobie samym z dwóch jednego nowego człowieka i obu pojednać z Bogiem w jednym ciełe przez krzyż, na którym zniszczył wrogość"*.

Te słowa były kierowane pierwotnie do społeczności w Efezie, w której Paweł spędził dwa lata w trakcie jednej ze swoich podróży misyjnych. Wiemy, że były tam napięte relacje między Żydami mesjanistycznymi, a poganami, którzy przyjęli Jezusa dzięki głoszonej Ewangelii. Jezus poprzez swoje dzieło usuwa naturalnie występującą nieprzyjaźń. Tu mamy swoisty akt stworzenia – z dwóch grup ludzi uczynił jedną. Kto tego doświadczył w swoim życiu – ten może to właściwie zrozumieć.

W tym fragmencie Słowa Bożego znajduję konkretną lekcję dla swojego życia. Jeśli w nas żyje Jezus - pokój Boży - i w

kimś innym jest też ten sam Jezus – pokój Boży – to nie ma możliwości, by była między nami jakaś nieprzyjaźń. **Jezus złamał wszelką nieprzyjaźń między odkupionymi ludźmi:** *"Na tej drodze nie liczy się, czy ktoś jest Grekiem, czy Żydem, czy go obrzezano, czy nie, czy pochodzi z daleka, jest Scytą, niewolnikiem, czy wolnym – liczy się tylko Chrystus, który jest wszystkim i we wszystkich. (...) W waszych sercach niech panuje pokój Chrystusowy. Jako ludzie tworzący jedno Ciało zostaliście przeciw do życia w nim powołani"* (Kol 3,11.15). Biblia tłumaczy, że usunięcie tej nieprzyjaźni, tego niepokoju, jest skutkiem tego, co uczynił dla nas Jezus.

2) POKÓJ ZOSTAŁ ZAWARTY MIĘDZY BOGIEM A GRZESZNYM CZŁOWIEKIEM DZIĘKI JEZUSOWI.

"Usprawiedliwieni zatem na podstawie wiary, mamy pokój z Bogiem. Stało się to dzięki naszemu Panu, Jezusowi Chrystusowi. Przez Niego uzyskaliśmy dostęp, za sprawą wiary, do tej łaski, w której niewzruszenie stoimy i chlubimy się nadzieją chwały Boga."

(...) Jeśli bowiem, będąc nieprzyjaciółmi, zostaliśmy pojednani z Bogiem przez śmierć Jego Syna, tym bardziej, pojednani, zostaniemy uratowani przez Jego życie" (Rz 5,1-2.10).

Człowiek w ogrodzie Eden posiadał pokój z Bogiem, ale utracił go na skutek nieposłuszeństwa. Człowiek cieszył się *szalom* – wewnętrzną harmonią, dobrobytem, bezpieczeństwem, relacją z Bogiem, ale wszystko zostało zniweczone przez grzech. Już w pierwszych rozdziałach Pisma Świętego Bóg wyraźnie przemawia do człowieka, że nasze niewłaściwe postępowanie stało się przyczyną towarzyszącego ludziom niepokoju. Czytamy, że gdy Bóg nie przyjął ofiary składanej przez Kaina,

ten bardzo się z tego powodu rozgniewał i posmutniał: „Wówczas PAN zapytał Kaina: *Dlaczego jesteś zagniewany? I dlaczego tak posmutniałeś? Gdybyś postępował właściwie, czyż wszystko nie byłoby w porządku? Ponieważ jednak tak nie postępujesz, u progu czyha grzech. Chciałby tobą zawładnąć, lecz ty masz nad nim panować*” (1Mo 4,5-7). To dlatego, że postępujemy niewłaściwie – nic nie jest w porządku. Ale dzięki ofierze Jezusa pokój został przywrócony między Bogiem a człowiekiem. Znow wszystko może być w porządku!

„Gdyż w Nim cała Pełnia zechciała zamieszkać i **przez Niego pojednać ze sobą wszystko** – na ziemi i w niebie – **dzięki wprowadzeniu pokoju za cenę krwi przelanej przez Niego na krzyżu**. Was również, kiedyś obcych, wrogo nastawionych, pochłoniętych czynieniem zła, teraz pojednał w Jego ziemskim ciele przez śmierć, aby was przed sobą postawić jako świętych, nieskazitelnych i nienagannych, o ile trwać będziecie w wierze, ugruntowani, stali i niewzruszeni w nadziei płynącej z dobrej nowiny” (Kol 1,19-23).

3) TYLKO JEZUS MOŻE UDZIELIĆ PRAWDZIWEGO POKOJU

Jezus został zdradzony przez człowieka z kręgu Jego najbliższych, najbardziej zaufanych uczniów. Później został porzucony. Piotr mimo wcześniejszych zapewnień o swojej dożgonnej wierności – zaparł się Go. Jezus właśnie tej strasznej nocy kiedy to miało się stać, wiedząc o tym – mówił takie poczekające słowa do apostołów: „*Pokój zostawiam wam, mój pokój daję wam; nie jak świat daje, Ja wam daję. Niech się nie trwoży serce wasze i niech się nie lęka*” (Jn 14,27).

Oczywiście, że w tym świecie możemy doświadczyć pewnego rodzaju pokoju. Często sami możemy się o to zatroszczyć naszymi wysiłkami. Możemy co roku płacić odpowiednią kwotę, by ubezpieczyć nasz dobytek i zdrowie niemalże od wszystkiego, co da się przewidzieć. Nie musimy bać się, że od uderzenia pioruna spłonie nasz dom, bo nawet jeśli piorunochron nas zaopiekuje, to środki z ubezpieczalni pozwolą



nam kupić sobie nawet lepsze lokum. Dzięki AC nie musimy z niepokojem co chwila wyglądać przez okno, gdy odwiedzamy znajomych w dzielnicy okrytej złą sławą, by upewnić się czy ktoś nie kręci się przy naszym samochodzie. Na płaszczyźnie międzynarodowej szkoleni w negocjacjach ludzie głowią się, jak zapewnić pokój między zwaśnionymi państwami. Mimo konfliktu interesów można wynegocjować odpowiednie traktaty i umowy. To wszystko jest jednak dość kruche. Ubezpieczalnia może splajtować, a traktaty pokojowe każdego dnia są na świecie naruszane. Bądźmy jednakże szczerzy – życie w Polsce, mimo licznych mankamentów, nie wygląda tak, że ludzie w naszym otoczeniu są paraliżowani przez (czasem irracjonalny) niepokój.

Świat daje jakiś rodzaj pokoju. Jezus jednak oferuje pokój **prawdziwy**. Taki, który wymyka się rozumowi. Ten, który nim zarządza może sprawić, że w obliczu największych trudności będziesz szczęśliwy i spokojny. Mimo utraty majątku, mimo trwającej wojny, mimo niebezpieczeństw, koronawirusa i zwariowanej inflacji – możesz cieszyć się niezrozumiałym dla otoczenia pokojem. „*Nie troszczcie się o nic, ale we wszystkim w modlitwie i błaganiach z dziękczynieniem powierzcie prośby wasze Bogu. A pokój Boży, który przewyższa wszelki rozum, strzec będzie serc waszych i myśli waszych w Chrystusie Jezusie*” (Flp 4,6-7).

Bóg nie obiecuje nam dobrobytu tutaj na ziemi. Nie ominą nas trudności, niesprawiedliwość i przykrości. Ale obiecuje nam coś lepszego - prawdziwy pokój **mimo** tego wszystkiego. Właśnie tego doświadczył Szczepan gdy kamienowany nie błagał o życie, ale spokojnie wznosił swoje oczy ku niebu. To dlatego męczenni na rzymskich

arenach chrześcijanie frustrowali swoich oprawców, gdy bez cienia trwogi godzili się na swój niesprawiedliwy los.

To dlatego i my jako wierzący ludzie „*zawsząd uciskani, nie jesteśmy jednak pognębieni, zakłopotani, ale nie zrozpaczeni, prześladowani, ale nie opuszczeni, powaleni, ale nie pokonani*” (2 Ko 4,8-9).

4) POKÓJ TRWA W ŚWIECIE DZIĘKI DZIAŁANIU DUCHA ŚWIĘTEGO

W Ewangelii Łukasza znajdujemy historię o tym, jak pasterzom ukazał się anioł Pański, by ogłosić im Dobrą Nowinę o narodzeniu Jezusa – Księcia Pokoju. Czytamy tam też, że:

„*Zaraz z aniołem zjawiło się mnóstwo wojsk niebieskich, chwalcących Boga i mówiących: Chwała na wysokościach Bogu, a na ziemi pokój ludziom, w których ma upodobanie*” (Łk 2,13-14). Nie są to tylko jakieś tam słowa. Taka jest objawiona nam prawda i wola Boża. Na tej ziemi naprawdę pokój mają ludzie, w których Bóg ma upodobanie. Dzieje się tak za sprawą darowanego nam Ducha Świętego. W liście do Galacjan (5,22-23) czytamy co jest Jego owocem w naszym życiu: „*Owoce Ducha zaś są: miłość, radość, **pokój**, cierpliwość, uprzejmość, dobroć, wierność, łagodność, wstrzemięźliwość. Przeciwko takim nie ma zakonu*”.

Wynika z tego wprost, że otrzymując Ducha Świętego – otrzymujesz też pokój. Pokój z Bogiem. Pokój z innymi wierzącymi. Możesz cieszyć się prawdziwym *szalom* w obliczu zagrożeń i trudności – pokojem, który przewyższa rozum. Pismo Święte wydaje świadectwo, że tam gdzie jest Duch Święty, tam też pojawia się pokój: „*Dla kościoła w całej Judei, Galilei i Samarii*

nastał czas pokoju. Wierzący budowali się duchowo, żyli w bojaźni Pana, a dzięki zachęce Ducha Świętego ich grono rośnie liczebnie" (Dz 9,31).

5) POKÓJ JEST NIE TYLKO DAREM BOGA – JEST TEŻ KONKRETNYM ZADANIEM DLA KOŚCIOŁA

Otrzymaliśmy pokój nie tylko na własny użytek. On powinien być obecny wszędzie tam, gdzie jest Kościół. Powinniśmy dążyć do tego, by było coraz więcej pokoju. Podobnie jak otrzymaliśmy przebaczenie i jesteśmy zobowiązani, by wybaczać dalej, tak też jeśli otrzymaliśmy pokój, nie wolno nam doprowadzać do niepokoju!

Pismo Święte nie pozostawia tu zbyt wiele pola na jakieś interpretacje. Mówi wprost, że mamy dążyć do pokoju! „Nie odpłacajcie nikomu złem za złó. Starajcie się o to, co jest dobre dla wszystkich ludzi. Jeśli to z waszej strony możliwe, **zachowujcie pokój ze wszystkimi**" (Rz 12,17-18). „Gdyż Królestwo Boże to nie pokarm ani napój, lecz sprawiedliwość, **pokój i radość w Duchu Świętym. Kto tak służy Chrystusowi, jest miły Bogu i przyjemny dla ludzi. Dążmy zatem do tego, co służy pokojowi i wzajemnemu zbudowaniu**" (Rz 14,17-19). „**Dążcie do pokoju ze wszystkimi i do uświęcenia, bez którego nikt nie ujrzy Pana**" (Hbr 12,14).

Użyte w tych fragmentach czasowniki wzywają nas do konkretnego, aktywnego działania na rzecz pokoju. Nie chodzi naturalnie o to, że jesteśmy zobowiązani, by angażować się we wszelkie akcje pacyfistyczne. Naszą rolą nie jest, aby za wszelką cenę wprowadzać pokój na świecie. Przecież wiemy, że Bóg daje inny pokój, niż ten oferowany przez świat. Chodzi o szalom. Słowo Boże wzywa nas, byśmy

przekazywali ludziom dobrą nowinę o możliwości pojednania z Bogiem!

Biblia mówi o ludziach w tym świecie, że *"drogi pokoju nie poznali"* (Rz 3,7). Dlatego nasze dążenie do pokoju nie oznacza działań, dzięki którym nie będzie żadnej wojny na świecie, a wszyscy będą rozbrojeni. Chodzi o coś ważniejszego. Zwróćmy uwagę, że gdy Słowo Boże wzywa nas do walki duchowej, to jest tam mowa o pełnej gotowości, by głosić Dobrą Nowinę o pokoju: *„Właśnie dlatego przywdziejcie pełną zbroję Bożą. Musicie wiedzieć, jak stawić opór w krytycznej chwili i jak wyjść z potyczek zwycięsko. Stańcie zatem z pasem prawdy na biodrach, w pancerzu sprawiedliwości na piersiach, obuci w gotowość do głoszenia dobrej nowiny o pokoju"* (Ef 6,13-15).

W tym świecie, gdzie życie tak wielu ludzi jest sparaliżowane przez niepokój, możemy cieszyć się prawdziwym pokojem. Jest to niezwykły dar, ale... to nie wszystko. Pismo Święte wprost mówi, że jest to też zlecone nam przez samego Boga zadanie! Tak jak misją Jezusa tu na ziemi było głoszenie Dobrej Nowiny o pojednaniu i pokoju od Boga dostępnym dla ludzi, w których ma On upodobanie, tak jest to teraz zadanie kontynuowane przez Kościół: „Tak więc kto jest w Chrystusie, nowym jest stworzeniem. Stare przeminęło – i nastąpiło nowe! A wszystko to jest z Boga, który nas pojednał ze sobą przez **Chrystusa i zlecił nam posługę pojednania**, to znaczy, że Bóg w Chrystusie świat ze sobą jedna, nie poczytując ludziom ich upadków, i nam powierzył słowo pojednania. **Dlatego w miejsce Chrystusa głosimy poselstwo jakby samego Boga, który przez nas kieruje do ludzi wezwanie. W miejsce Chrystusa błagamy: Pojednajcie się z Bogiem**" (2Ko 5,17-20).

Pogarda

Jarosław Wierchołowski

Jako człowiek używający telewizora w bardzo ograniczony sposób, przeżyłem niedawno szok estetyczno-kulturowy, przypadkowo wpadając na program o tzw. zwyczajnym życiu. W programie występowali tzw. naturszczycy, czyli kompletni amatorzy, co miało zapewne uwiarygodniać przedstawiane wydarzenia i sugerować, że miały one miejsce naprawdę, a „aktorzy” to ich prawdziwi uczestnicy. Nie wiem czy ktoś nabiera się na ten zabieg, mnie osobiście trudno w to uwierzyć, ale... jeżeli już coś takiego w ogóle powstaje w TV i podobno ma sporą oglądalność, to mogę uwierzyć we wszystko.

Program pokazywał ludzi, w których życiu zaszyły mniej lub bardziej dramatyczne wydarzenia – zdrada małżeńska, alko-

holizm syna, sprzeniewierzenie majątku przez siostrę itp. Słowem – trudne sprawy. Naprawdę trudne i dramatyczne. Poza grą „aktorów” uderzyło mnie jednak to, że ludzie występujący w tych filmikach wciąż się ze sobą kłócili, mówili złośliwości, uszczypliwości, krzyczeli i wyzywali. I to nie sporadycznie, a CIĄGLE.

Chodzę z Panem już kilka lat i chyba odzwyczaiłem się już od patrzenia na świat jako na pole bitwy między ludźmi, a na otaczające mnie osoby jako na przeciwników, którzy tylko patrzą jak mnie zdzielić przez kark. A taką wizję świata prezentował program, który swą niecodziennością wprost przykuł mnie do telewizora i wręcz znokautował. Dowiedziałem się jednak, że w konkurencyjnych stacjach TV prezent-



wane są bardzo podobne audycje i że agresja jest we wszystkich oczywistością. Agresja, napięcia, emocje i nienawiść - na drogach i ulicach, w pracy, w każdych relacjach między niewierzącymi ludźmi, zawsze żyjącymi egoizmem, chęcią stawiania na swoim i pogardzającymi innymi mniej lub bardziej jawnie.

„Lecz bezbożni są jak wzburzone morze, które nie może się uspokoić, a którego wody wyrzucają na wierzch muł i błoto. Nie mają pokoju bezbożnicy – mówi mój Bóg.” – Izajasz 57, 20-21

Dla człowieka żyjącego z Jezusem uczucie pokoju jest tak oczywiste, że po jakimś czasie takiego życia, pełnego ufności do Zbawiciela, zapomina, jak to było wcześniej. Ja przytapałem się na tym niedawno. Ale wystarczy popatrzeć wokół by zobaczyć...

Niby wiem, że taki jest ten świat, nie

znający Boga, ale rozmiar tej agresji, pogardy i złości – chyba jednak prawdziwy – powala mnie po prostu.

Po raz kolejny dziękuję Panu za to, że ocalił mnie i zbawił od takiego życia, że moje trudne sprawy (choć tych naprawdę trudnych Pan mi oszczędza) mogę przede wszystkim przynosić Jemu w modlitwie, rozwiązywać je w pokoju i w prowadzeniu Ducha Świętego, także w spokojnych, konstruktywnych i pełnych szacunku rozmowach, ewentualnie prosić o modlitwę i pomoc moich braci i siostry w Chrystusie. Ale dzięki doświadczeniu telewizyjnemu przypomniałem sobie jeszcze raz: *„Wśród nich i my wszyscy żyliśmy niegdyś w pożądliwościach ciała naszego, ulegając woli ciała i zmysłów, i byliśmy z natury dziećmi gniewu, jak i inni.”* – List apostoła Pawła do Efezjan 2:3.

Pokój i radość

Piotr Aftanas

U niektórych chrześcijan możliwość posiadania pokoju Bożego, który przewyższa wszelkie zrozumienie, przewyższa ich wszelkie zrozumienie. To znaczy, że nie dążą do pokoju, do którego zostali powołani. Paweł w liście do Filipian wyjaśnia, w jaki sposób możemy być otoczeni i wypełnieni pokojem.

Flp 4,4-7: *Radujcie się w Panu zawsze; powtarzam, radujcie się. Wasza uprzejmość niech będzie znana wszystkim ludziom: Pan jest blisko! Przestańcie martwić się o cokolwiek, ale we wszystkim w modlitwie i błaganiach z dziękczynieniem przedstawiajcie wa-*

sze prośby Bogu. A pokój Boży, który przewyższa wszelki rozum, będzie strzegł waszych serc i waszych myśli w Chrystusie Jezusie.

Przed wszystkim Bóg nie otacza Swoim pokojem ludzi niewierzących. Być może ludzie tacy mogą osiągnąć tzw. święty spokój, lub mogą odczuć jakąś ulgę, albo rodzaj zadowolenia, satysfakcji; mogą doświadczyć pokoju lub wytchnienia od wrogów, kłopotów, przeciwności. Ale nigdy nie będzie to pokój Boży.

Po drugie, Boży pokój nie towarzyszy ludziom nazywających siebie chrześcijanami, ale którzy nie mają relacji z Chrystusem

– czyli ludziom religijnym (bardziej ceniącym tradycję niż Słowo Boże).

Po trzecie, nie zaznają pokoju ludzie narodzeni z Ducha Świętego zaniedbujący relację ze swoim Panem i nie oczekujący z utęsknieniem Jego powtórnego przyjścia. Nie zaznają dopóki nie padną na kolana, dopóki nie nabiorą nawyku życia w nieustannej modlitwie oraz nie nauczą się dziękować Bogu i prosić Go.

Paweł duży nacisk kładzie na radość w Panu. Właściwie od tego trzeba zacząć, radość wypływa ze źródła Wielkiej Rzeki

Łaski, którą jest krzyż. Chrystus nie tylko nas ułaskawił, ale codziennie jest blisko i zapewnił nam niezwykłą przyszłość w wieczności. Taka radość niejako wymusza życzliwość, uprzejmość, łagodność, delikatność, wyrozumiałość, uczciwość; które to cechy mają być wyraźne i promienne. Bóg jako Stwórca karmi ptaki, ale jako Ojciec szczególną troskę wykazuje wobec swoich dzieci, dlatego nie zamartwiamy się, odwracamy się od tego i innego zła, a postąpimy dobrze, szukając pokoju i do niego dążąc (Ps 34,15).

Pokój i wojna

Jarosław Wierchołowski

Będzie wojna? - pytają się dzisiaj nawzajem znajomi, spotykając się na spacerze z pieskami, w domyśle dodając: światowa. Taka wojna będzie na pewno. Inna sprawa, że nie wiadomo czy już teraz, za rok czy za dekady.

Będzie, bo tak mówi Słowo Boże, a Ono się nie myli. Nie mylił się Jezus, pan historii. *„Wtedy rzekł do nich: Powstanie naród przeciw narodowi i królestwo przeciw królestwu, i będą wielkie trzęsienia ziemi i miejscami zarazy, i głód, i straszne widoki, i znaki ogromne z nieba.”* (Ewangelia Łukasza 21:10-11) Jak reagujemy na takie słowa? Wydaje się naturalnym, że pierwszą reakcją jest strach. Przed oczami przelatują nam kadry z filmów wojennych, obrazy z reportaży pełnych krwi, ruin i przerażonych ludzi. Przecież co dzień dziękujemy za pokój i modlimy się o to.

Ale wierzę, że właśnie teraz jest czas, by przypominać sobie słowa Jezusa. Wi-

dzę jak wielu chrześcijan, jeszcze zanim słowo „Ukraina”, a potem „Iran” weszło na stałe do naszego codziennego słownika, zaczęło studiować księgę Objawienia Jana, jak Duch Święty ponaglał ich, by przypomnieli sobie i innym obietnice tam zawarte. Właśnie, obietnice! Dla chrześcijanina Objawienie jest księgą pełną cudownych obietnic i pełną nadziei, inaczej niż dla niewierzących. Dla nich to księga horroru. Sam tak uważałem przed moim nawróceniem.

Wierzącemu człowiekowi nie trzeba przypominać o tysiącach przepowiedni biblijnych, które już spełniły się w najdrobniejszych szczegółach. Jeżeli wierzymy w Jezusa, wierzymy Jezusowi, wierzymy Jego słowu, to po prostu wierzymy, wiemy, że będzie tak, jak zapowiedział.

Kościół czeka na ponowne przyjście swojego Pana. Ten prawdziwy, jedyny Kościół, który On zabierze, który jest praw-

dziwą Oblubienicą tęskni za Nim. „A Duch oblubienica mówi: *Przyjdź! A ten, kto słyszy, niech powie: Przyjdź!*” (Objawienie 22:17)

„Teraz czeka na mnie wieniec sprawiedliwości, który w tym Dniu da mi Pan, sędzia sprawiedliwy, a nie tylko mnie – da go wszystkim, którzy z utęsknieniem oczekują Jego przyjścia.” (2 List Pawła do Tymoteusza 4:8). Oczekiwanie przyjścia Pana – to właśnie to, co wyraźnie odróżnia Jego Kościół od tych, którzy się za ten Kościół uważają, którzy oszukują samych siebie. Jeżeli naprawdę z ufnością i niecierpliwie czekamy na powrót Pana Jezusa, na sąd, który nas nie będzie dotyczył, to chwala Bogu! „Chrystus, raz złożony w ofierze, aby wziąć na siebie grzechy wielu, drugi raz ukaże się tym, którzy Go wyczekują, nie ze względu na grzech, ale dla ich zbawienia.” [List do Hebrajczyków 9:28]

Ale ze Słowa Bożego wiemy, że to przyjście musi być z przyczyn dla nas nie do końca zrozumiałych... no, powiedzmy – spektakularne. To oczywiście eufemizm. „Słońce przemieni się w ciemność, a księżyc w krew, Zanim przyjdzie dzień Pański wielki i wspaniały. Wszakże każdy, kto będzie wzy-

wał imienia Pańskiego, zbawiony będzie.” (Dzieje Apostolskie 2:20-21)

Strach jest naturalną rzeczą. Jezus jednak przestrzega nas jednak: „Potem usłyszycie o wojnach i wieści wojenne. Baczcie, abyście się nie trwożyli, bo musi się to stać, ale to jeszcze nie koniec.” (Ewangelia Mateusza 24:6). On chce, żebyśmy nigdy nie tracili zdolności patrzenia duchowymi oczami: „A gdy się to zacznie dziać, wyprostujcie się i podnieście głowy swoje, gdyż zbliża się odkupienie wasze.” (Ewangelia Łukasza 21:28)

Wierzę także, że to jest jeszcze czas by znaleźć się w gronie tych, którzy oczekują Pana z wytęsknieniem, którzy będą ocaleni od tych okropności, jakie w końcu będą miały miejsce. „A gdyby nie były skrócone owe dni, nie ocalałaby żadna istota, lecz ze względu na wybranych będą skrócone owe dni.” (Ewangelia Mateusza 24:22). „Potem my, którzy pozostaniemy przy życiu, razem z nimi porwani będziemy w obłokach w powietrze, na spotkanie Pana; i tak zawsze będziemy z Panem. Przeto pocieszajcie się nawzajem tymi słowy.” (Pierwszy list apostoła Pawła do Tesaloniczan 4:17 -18)



P.S. W Objawieniu Jana czytamy: „Do anioła kościoła w Pergamonie napisz: Oto, co mówi Ten, który ma ostry, obosieczny miecz. Wiem, gdzie mieszkasz – tam, gdzie jest tron szatana.” (2, 12-13) Tron był specyficzną formacją skalną, którą wykorzystano do umieszczenia na niej ołtarza Zeusa (dziś

znajduje się w Muzeum Pergamońskim w Berlinie). Co ciekawe na wzór tego ołtarza Cezar August wzniósł w Rzymie Ołtarz Pokoju. A kto dzisiaj najczęściej mówi o pokoju na świecie? Kto przyjdzie przy końcu czasów z obietnicą powszechnego pokoju?

Potężna będzie władza i pokój bez końca

Dave Hunt

Często przestrzegaliśmy, że ci, którzy usiłują oczyścić społeczeństwo i zaprowadzić na ziemi Królestwo Boże, leją wodę na młyn Antychrysta, ponieważ to właśnie jego królestwo zapanuje przed tysiącletnimi rządami Chrystusa. Przecież jedną z głównych przyczyn powrotu Chrystusa na ziemię (w odróżnieniu od Pochwycenia, kiedy to zabierze On swą oblubienicę do nieba) będzie zniszczenie Antychrysta i jego królestwa: „...objawi się ów niegodziwiec, którego Pan Jezus zabije tchnieniem ust swoich i zniweczy blaskiem przyjścia swego...” (2 Tes 2,4-9).

Antychryst - wbrew powszechnemu przeświadczeniu - nie będzie obrzydliwym monstrem. Będzie osobistością tak ujmującą i popularną, iż „oddadzą mu pokłon wszyscy mieszkańcy ziemi” (Obj 13,8). Jego królestwo rozpocznie się pokojem i dobrobytem. Niestety, dziś wielkie rzesze dają się zwodzić przywódcom ruchu „znaków i cudów”, głoszącym, że ich „cuda” mają ustanowić Królestwo i że dopiero po nastaniu Królestwa Chrystus powróci, aby rządzić tym, co oni w Jego imieniu ustanowili. Kto odrzuca nadzieję Pochwycenia i wyczekuje „Chrystusa”, który

miałby się pojawić na ziemi i rządzić, zamiast najpierw zabrać swój kościół do nieba, ten naraża się na zaakceptowanie Antychrysta i jego królestwa.

Kto jednak wierzy w Pochwycenie, ten nie da się zwieść i nie będzie wypatrywał „Chrystusa” mającego przyjść i rządzić królestwem, które myśmy dla niego ustanowili. Ktoś taki oczekuje „na spotkanie Pana” „w obłokach, w powietrzu” (1 Tes 4,17), na zabranie do nieba. Krytycy z pogardą odnoszą się do tego przekonania jako „teorii tajnego pochwycenia”, Pismo jednak mówi: „...najpierw powstaną ci, którzy umarli w Chrystusie, potem my, którzy pozostaniemy przy życiu, razem z nimi porwani będziemy w obłokach w powietrze, na spotkanie Pana...” (1 Tes 4,13-18; 1 Kor 5,1,57) - i zostaniemy zabrani do domu Jego Ojca (J 14,1-3).

W świętowanym dziś nowym milennium pokłada się wielkie nadzieje. Tymczasem nasila się tylko szatańskie kłamstwa, zaciemniając wzrok niewierzących. Skoro uporaliśmy się z początkiem roku 2000, to przy takim poziomie rozwoju informatyki i zaawansowanej technologii nastąpi gwałtowny ich rozwój, nasilając prze-

konanie, że ludzkość może obejść się bez Boga. Ekumenizm poczyni ogromne postępy i coraz mniej wierzących będzie oczekiwać Pochwycenia. Papież (katolicyzm nie wierzy w Pochwycenie) ma wielkie plany na „trzecie tysiąclecie chrześcijaństwa”. Niestety, podobnej terminologii zaczyna już używać wielu ewangelikalnych chrześcijan. Ambitne plany na nowe millennium odsuną Chrystusowe królestwo na jeszcze dalszy plan w myślach wielu wierzących.

Królestwo wieczne

Warto jednak pamiętać, że tysiącletnie panowanie Chrystusa nie jest tym ostatecznym królestwem, o które prosimy. Chrystus powiedział Nikodemowi jasno: „Jeśli się kto nie narodzi na nowo, nie może [nie tylko] ujrzeć Królestwa Bożego, [...] [ale nawet] wejść do Królestwa Bożego” (J 3,3-5). Jest też powiedziane, że „ciało i krew nie mogą odziedziczyć Królestwa Bożego” (1 Kor 15,50). Lecz w Tysiącletnim Królestwie będzie żyło wielu ludzi z krwi i kości, a wśród nich nawet rzesze takich, którzy nie narodzili się na nowo z Ducha Świętego. Ponadto Biblia wielokrotnie powtarza, że królestwo Boże jest „królestwem wiecznym” (Ps 145,13; Dn 3,33; 7,27), że Chrystus będzie pannał na „tronie swego ojca Dawida [...] nad domem Jakuba [Izraela] na wieki, a Jego królestwu nie będzie końca” (Łk 1,32-33). „Potężna będzie władza i pokój bez końca” (Iz 9,6). A przecież Tysiącletnie Królestwo będzie trwać tylko tysiąc lat, a jego pokojowi kres położy ostatnia wojna na ziemi.

Tysiącletnie Królestwo ostatecznie dowiedzie, jak niereformowalnie, egoistycznie złe jest ludzkie serce. Nikt nie będzie już mógł wytykać Adamowi i Ewie, że mieli niepowtarzalną okazję życia na wieki

w raju i „gdybym tylko ja był na ich miejscu, na pewno bym nie zgrzeszył”. Miliardy ludzi będą żyły w warunkach jeszcze lepszych niż raj, sam Chrystus bowiem będzie rządził na ziemi, a szatan będzie zamknięty na tysiąc lat. Gdy jednak po tysiącu lat zostanie wypuszczony, „[zwiedzie] narody, które są na czterech kątach ziemi” i przypuszczają atak na Jezusa Chrystusa, zasiadającego na tronie w Jerozolimie (Obj 20,7-9).

Prawdziwe Królestwo Boże i wieczny pokój nastaną dopiero w nowych niebiosach i na nowej ziemi. Paweł pisze: „Potem nastanie koniec, gdy odda władzę królewską Bogu Ojcu...” (1 Kor 15,24-28). Rozumiemy więc, że mówiąc: „I będzie głoszona ta ewangelia o Królestwie po całej ziemi na świadectwo wszystkim narodom, i wtedy nadejdzie koniec” (Mt 24,14), Chrystus nie odnosił się do Pochwycenia. Najwidoczniej to nie Pochwycenie jest tym „końcem”, lecz to, o czym pisze Paweł.

Tysiącletnie Królestwo ostatecznie dowiedzie niereformowalnego, egoistycznego zła tkwiącego w ludzkim sercu.

Niech to, co dla wielu stało się „wielomównością”, będzie dla nas natchnieniem do modlitwy bez ustanku: „Przyjdź Królestwo Twoje, bądź wola Twoja, jak w niebie, tak i na ziemi”. Niech nasze serca odwrócą się od ziemi i szukają wprawie wiecznego Królestwa, w którym niebo i ziemia połączą się w jednym nowym stworzeniu, bunt będzie należał do bezpowrotnej przeszłości, a wola Boża będzie naprawdę czyniona, gdyż stanie się wolą wszystkich stworzeń.

Kiedy takie pragnienie będzie w nas wzrastać, zauważymy, że nasza wola coraz bardziej dopasowuje się do Jego woli. Bo „każdy, kto tę nadzieję w Nim pokłada, oczyszcza się, tak jak On jest czysty” (1 J 3,3).

List pastora z Wuhan

Niedawno w internecie pojawił się „List pastora z Wuhan”, datowany na 23 stycznia 2020 roku. Nie wiemy nic na temat jego autentyczności, wiemy jednak, że jest zgodny z duchem Ewangelii. Dobrej Nowiny o pokoju w Chrystusie.

Jarosław Wierchołowski

Bracia i siostry, pokój wam: w ciągu ostatnich dni zapalenie płuc (wirus) w Wuhan znajdowało się w centrum moich myśli i życia. Zawsze oglądam najnowsze wiadomości i myślę o tym, jak nasza rodzina i kościół powinni stawić temu czoła.

Jeśli chodzi o rodzinę, zgromadziłem mąski i artykuły spożywcze i jak najmniej wychodziłem z domu. Udając się do miejsc publicznych, zakładałem maskę, ale co do reszty, złożyłem ufność w Bogu.

Jeśli chodzi o kościół, bezpieczeństwo

zgromadzenia (...), możliwość zarażenia się chorobą, wszystko to stało się wielkim obszarem walki. Jest to oczywiste, że stoimy przed próbą naszej wiary.

(...)

Po pierwsze, mamy szukać pokoju Chrystusa, aby królował w ich sercach (Hebrajczyków 3:15). Chrystus już dał nam swój pokój, ale Jego pokojem nie jest odsuwanie nas od katastrofy i śmierci, ale raczej



pokój w katastrofie i śmierci, ponieważ Chrystus już przezwyciężył te rzeczy (Jan 14:27, 16:33). W przeciwnym razie nie wierzymy w ewangelię pokoju (Efezjan 6:15), a wraz ze światem przeraziłibyśmy się zarazą i stracilibyśmy nadzieję w obliczu śmierci.

Dlaczego tylko chrześcijanie mają ten pokój? Jahwe mówi, że z powodu grzechu ludzie zasługują na próby i udręki, które na nich spadają (Izajasza 48:22). Wszyscy byliśmy grzesznikami, ale Chrystus z powodu wiary wziął na siebie karę i dał nam swój pokój. Dlatego Paweł mówi - kto może postawić zarzut przeciwko wybranym Bożym? To Bóg usprawiedliwia. (Rzymian 8:33). Chrześcijanie mogą stawiać czoła tym samym uciskom, ale takie uciski nie są już karą, ale nową okazją, aby zbliżyć się do Wszechmogącego, oczyścić nasze dusze i okazją do głoszenia ewangelii.

Innymi słowy, gdy przychodzi na nas katastrofa, jest to tylko forma Bożej miłości. I jak mocno wierzył Paweł, „któż oddzieli nas od miłości Chrystusa? Czy ucisk, nieszczęście, prześladowanie, głód, nagość, niebezpieczeństwo czy miecz?... We wszystkich tych rzeczach jesteśmy więcej niż zwycięzcami przez Tego, który nas kocha, bo jestem pewien, że ani śmierć, ani życie, ani aniołowie, ani władcy, ani rzeczy obecne, ani rzeczy przyszłe, ani moce, ani wysokość, ani głębina, ani nic innego w całym stworzeniu, nie będą w stanie nas rozdzielić od miłości Boga w Chrystusie Jezusie, Panu naszym” (Rzym. 8: 35-39).

Zaraza Wuhan nie może oddzielić nas od miłości Chrystusa; ta miłość jest w naszym Panu Jezusie Chrystusie. Te słowa są dla nas tak pocieszające, że staliśmy się już jednym ciałem z Chrystusem. Uczestniczymy w Jego cierpieniach i uczestniczymy w Jego chwale, wszystko Chrystusowe jest nasze, a wszystko nasze należy do Chrystusa. Dlatego Chrystus jest z nami, gdy stoimy w obliczu zarazy w tym mieście; zaraza nie może nam zaszkodzić. Jeśli umrzemy z powodu zarazy, jest to

okazja, by dać świadectwo Chrystusowi, a jeszcze więcej, aby wejść do Jego chwały.

Tak więc, moi bracia i siostry, zachęcam was, abyście byli silni w miłości Chrystusa. Jeśli głębiej doświadczymy śmierci w tej zarazie, rozumiejąc ewangelię, możemy głębiej doświadczyć miłości Chrystusa i zbliżyć się do Boga. Nasz Pan Jezus przez wiarę doświadczył nieporównywalnego cierpienia śmierci, a jednak Bóg wzbudził go z martwych i posadził po prawicy. (Dzieje 2: 32-36)

Jeśli czytając te prawdy nadal nie masz spokoju, zachęcam cię do uważnego przeczytania wyżej cytowanego Pisma i wzywam Pana, aby dał ci wgląd, dopóki pokój Chrystusa nie zapanuje w twoim sercu. Musisz wiedzieć, że nie jest to tylko zauważalna katastrofa, ale jeszcze bardziej duchowa walka. Najpierw powinieneś stoczyć bitwę o swoje serce, a następnie walczyć o duszę tego miasta.

(...)

Musimy modlić się o Boże miłosierdzie dla tego miasta i przynieść pokój temu miastu poprzez nasze modlitwy i świadectwo.

Wierzę, że jest to przykazanie Boże, które wzywa tych z nas, którzy mieszkają w Wuhan. Mamy szukać pokoju dla tego miasta, szukać pokoju dla osób dotkniętych tą chorobą, szukać pokoju dla personelu medycznego walczącego na linii frontu, szukać pokoju dla każdego urzędnika rządowego na każdym poziomie, szukać pokoju dla wszystkich mieszkańców Wuhan! I możemy za pośrednictwem sieci internetowej prowadzić i pocieszyć naszych przyjaciół i bliskich ewangelią, przypominając im, że nasze życie nie jest w naszych rękach i powierzyć ich życie Bogu, który jest wierny i prawdziwy. (...)

Ufam i wiem dlaczego

Jarosław Wierchołowski

Od lat szukałem takiej książki, niestety bez powodzenia. I tak zdany bywałem na własną ułomną wiedzę biblijną, historyczną a ostatecznie na pewną mieszaninę logiki, elokwencji i zdrowego rozsądku. Mówię o rozmowach z ludźmi, atakującymi wiarygodność Biblii, najczęściej nakarmionymi bzdurnymi choć sugestywnymi tezami z „Kodu Leonarda da Vinci” Dana Browna. A przecież wciąż miałem z tyłu głowy słowa apostoła Piotra *„Chrystusa Pana czcicie w waszych sercach jako świętego i bądźcie zawsze gotowi odpowiedzieć każdemu, kto zażąda uzasadnienia waszej nadziei.”* (1 Piotra 3,15), które zobowiązują.

Takie rozmowy ze sceptykami, agnostykami czy wręcz ateistami zawsze koniec końców znajdują swój finał na tym, czy Biblia jest wiarygodna. I zestaw zarzutów jest także zawsze ten sam. Autor książki, Greg Gilbert właśnie po kolei rozprawia się dokładnie z tymi zarzutami, widocznie takimi samymi pod każdą długością i szerokością geograficzną. To nieśmiertelne pięć punktów:

Czy tłumaczenia, którymi dysponujemy są wierne i oddają przesłanie oryginału?

Czy kopie oryginałów, z których korzystali tłumacze są wiarygodne?

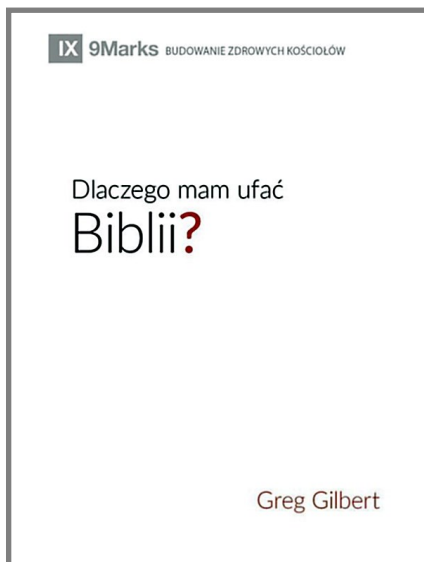
Czy zestaw ksiąg, które uznajmy za składowe Biblii są tymi właściwymi i co z tymi, które zostały odrzucone w kompletowaniu kanonu biblijnego?

Czy możemy ufać autorom tekstów biblijnych?

Czy przekaz Biblii jest zgodny z faktami?

Podejrzewam, że każdy kto prowadzi podobne dyskusje spotyka się z takim samym zestawem. I właśnie dlatego z czystym sumieniem mogę gorąco polecić nie-

pozorne dziełko Gilberta. Niepozorne, bo liczące zaledwie 160 stron w formacie kieszonkowym. I to jest zdecydowanie atut bo książka wystarczająco dobitnie rozprawia się z powyższymi punktami, bez niepotrzebnych dywagacji, przy niezwykle płynnej narracji. To sprawia, że czyta się ją z zainteresowaniem. I jeszcze jedno – autor stara się nie odwoływać do kwestii wiary i natchnienia Biblii. Każdy kto dyskutował ze sceptykami wie, że to droga do nikąd. Swoją głęboką wiarę objawia dopiero w ostatnim rozdziale, w którym czytamy: „Każdy członek (...) Kościoła wierzy, że Biblia - Nowy i Stary Testament - jest spisany Słowem Bożym, to znaczy spisany przez ludzi pod Boskim natchnieniem, tak iż jest doskonałym skarbem Boskich zaleceń, że ma Boga za swojego autora, a nawet że ze swojej natury jej treść to prawda bez domieszki



błądu. To wszystko razem oczywiście da-
leko przewyższa historyczną pewność!"

Ale zacytujmy jeszcze jedno z moich
ulubionych fragmentów: „Choć nie mamy
oryginalnych dokumentów, mamy tysiące
innych kawałków materiałów (papiirusu,
welinu, a także pergaminu), które zawierają
napisane w oryginalnym języku teksty z
każdej księgi biblijnej - w tym około 5400
różnych fragmentów Nowego Testamentu.
Mówimy tu o starożytnych manuskryptach
z III, II, a może nawet I wieku. Niektóre z
nich zawierają całe kopie ksiąg biblijnych,

inne zostały częściowo zniszczone, tak że
pozostały nam zaledwie ich fragmenty.
Inne jeszcze to dosłownie strzępy rękopi-
sów. Powtarzam, że żadne z tych doku-
mentów nie są oryginałami Biblii, stanowią
kopie starszych zapisów. Znalezione je
rozproszone na całym terytorium byłego
Cesarstwa Rzymskiego, ukryte w jaski-
niach, zakopane w antycznych ruinach, a
nawet - wierz lub nie - pozostawione na
starożytnych śmietnikach opuszczonego
egipskiego miasta!"

jak SONDzisz?

POKÓJ NA ZIEMI

W związku z tematem tego numeru
PSa - pokoju - pytamy o osobiste do-
świadczenia z Bożym pokojem, jak również
o nasz stosunek do modlitwy o ziemski
pokój. Kilka osób z naszego zboru zgodziło
się odpowiedzieć na następujące pytania:

**1. W jakiej sytuacji doświadczyłaś/-eś
Bożego pokoju w swoim życiu?**

**2. Czy należy/warto modlić się o pokój
na świecie?**

Zapraszamy do lektury.

Józia Flaszyńska:

1. Kiedy doświadczyłam pokoju Boże-
go? Pierwszy raz przeżyłam tę radosną
chwilę, gdy powierzyłam moje życie Panu
Jezusowi. Kiedy szczerze wyznałam grze-
chy, moje serce i życie zmieniło się. Mia-

łam pokój i radość, a Pan Jezus stał się
bardzo bliski. Iz. 48,18 "O, gdybyś był zwa-
żał na moje przykazania, twój pokój byłby
jak strumień, a twoja sprawiedliwość jak
fale morskie". Pan Jezus jest Księciem Po-
koju i tylko żyjąc w bojaźni Pańskiej, nie
myśląc o sobie, mogę doświadczać pokoju.

2. Czy warto modlić się o pokój na
świecie? "Nie mają pokoju bezbożni - mó-
wi Pan" Iz.48.22. Raczej należy się modlić
o nawrócenie ludzi - "Gdy mówić będą:
Pokój i bezpieczeństwo, wtedy przyjdzie
na nich nagła zagłada, jak bóle na kobietę
brzemenną, i nie umkną" 1Tes.5.3.

Ewa Kleine:

1. To było w pierwszą środę miesiąca -
modlitwa za zbór i sprawy zborowników.
Modlitwę prowadził Tomek Biernacki. Na

końcu spotkania poprosił o indywidualne problemy, byśmy mogli się o nie wspólnie pomodlić. W sierpniu miałam sprawę sądową o zniesienie współwłasności naszego domu, który wybudowaliśmy wraz z mężem k. Chodzieży (mój mąż był Niemcem i jednego z jego spadkobierców nie mogłam odnaleźć - a chciałam już sprzedać dom). Miałam też problem z kuratorem, gdyż uważał, że za nisko wyceniłam ten dom. Modliliśmy się wspólnie - ja również trwałam dalej w modlitwie indywidualnej. Sprawa odbyła się, Bóg był ze mną cały czas, czułam tam Jego obecność. Teraz mam głęboki pokój w sercu i pewność, że Bóg będzie mnie dalej prowadził w tej sprawie.

2. Co miesiąc otrzymuję gazetkę fundacji Open Doors. Modlę się za prześladowanych chrześcijan na świecie. Często wołam o pokój dla Izraela oraz o pokój dla Polski. Jak jest napisane w psalmie 133: "O jak dobrze i miło, gdy bracia w zgodzie mieszkają" - oby te słowa były zawsze na naszych ustach.

Jaśmina Aftanas:

1. Bożego pokoju doświadczam zazwyczaj w reakcji na Słowo Boże, które jest niezmiennie. Bóg też potrafi obdarzyć mnie nim w odpowiedzi na modlitwę. Myślę, że należy jednak z tym uważać, bo czasami kilka chwil modlitwy potrafi nas „uspokoić” i jest to efekt czysto psychologiczny. M. Lloyd Jones napisał (parafrazuję), że to nie modlitwa sprawia, że mamy pokój, ale Bóg w odpowiedzi na nią (istotna różnica). Ten pokój przewyższa rozum i przewyższa psychologię. Zazwyczaj uważam z ocenianiem swojego spokojnego nastroju jako „Bożego pokoju”. Boży pokój jest nieraz nawet w niespokojnych emocjach.

2. Myślę, że modlitwa o pokój na świecie nie ma sensu, ale nie dlatego, że nie jestem pacyfistką (choć nie jestem). Taką

modlitwa przypomina mi moją koleżankę, która w ramach intencji do modlitwy czasem prosiła „o wszystkich ludzi”. Jest dość abstrakcyjną sprawą dla człowieka modlić się o ludzi z całego świata czy o „pokój na świecie”. Naszą miłość i wstawiennictwo okazujemy, gdy modlimy się o konkretnych ludzi w konkretnych okolicznościach. Jestem przekonana, że gdyby w naszym kraju była wojna, wszyscy byśmy się modlili. O pokój też. Ale nie tylko, także np. aby Bóg wykorzystał ten czas do przyciągnięcia ludzi do siebie. Tak jak przy chorobie bliskiej osoby modlimy się o zdrowie (które jest samo w sobie dobre), ale też o nawrócenie/wzrost duchowy czy piękną i godną śmierć.

Anonim:

1. Najczęściej Bożego pokoju mogłam doświadczać w moim życiu, kiedy składałam przed Nim ciężar moich grzechów, kiedy prosiłam o siłę do zwycięskiego życia. Boży pokój przychodził także czasem w chwilach, kiedy ludzie tego świata próbowali na różne sposoby burzyć mój spokój. Gdy wołałam do Pana, On wypełniał mnie pokojem.

2. Jednakże bardzo chciałabym doświadczać Bożego pokoju w trudnych chwilach, gdy sytuacja nie wskazuje na dobry koniec. Wiem, że **Bóg ma moc** dać pokój przewyższający to, co mi rozum wtedy podpowiada i na co wskazują okoliczności, ale nadal mam z tym problem i wina na pewno leży po mojej stronie :(.

Myślę, że skoro mamy modlić się o władzę, o przywódców to dobrze jest też modlić się o decyzje, które oni podejmują, by były mądre, uwzględniające dobro wszystkich i dążące do pokoju. Wiem jednak, że to Bóg ostatecznie wykonuje Swoją wolę i realizuje Swój wieczny plan.

Opracowała Martyna Drobotowicz



Nie każdy pieniądz godny brania

7 stycznia 2020

Dzisiejsze czytanie Biblii znowu rozradowało mnie wewnątrz. Czytałem dziś o Abrahamie, który powracał po odbiciu swego bratanka Lota. Nim dotarł do swego domu, po drodze oddał kapłanowi Melchizedekowi dziesięcinę. Otrzymał też od króla Sodomy propozycję skorzystania z odzyskanego w bitwie mienia. I właśnie odpowiedź Abrahama na tę ofertę rozświetliła dzisiaj mą duszę.

„Wznoszę swą rękę do PANA, Boga Najwyższego, Stwórcy nieba i ziemi, że ani nitki, ani rzemyka sandałów, ani niczego innego nie wezmę z tego wszystkiego, co należy do ciebie. Nie chciałem, abys kiedyś mówił: To ja wzbogaciłem Abrahama” [1Mo 14,22-23].

Przyjaźniący się z Bogiem Abraham nie chciał skorzystać z dobytku Sodomy. Już jego bratanek w to dostatecznie wdepnął. Protoplasta ludu Bożego nosił w sobie godność człowieka wierzącego w Boga. Sodoma była miastem bezbożnym. Wyciągnięcie ręki po jej dobra materialne byłoby jakimś rodzajem duchowej zdrady. Abraham od chwili opuszczenia Ur chaldejskiego wszystko zawdzięczał Bogu i wołał, aby tak pozostało. Nie chciał aby jakieś

sodomskie świadectwa pozbawiły go tej chluby i umniejszyły chwale pomocy Bożej, z której korzystał.

Abraham jeszcze bardziej urósł dziś w moich oczach. To musiał być gość. Nie dziwię się, że został nazwany ojcem wszystkich wierzących w Boga. Podobną postawę miało wielu innych biblijnych bohaterów. Apostoł Paweł nawet nie od każdego zboru chrześcijańskiego przyjmował pomoc materialną. Miał ku temu swoje powody. *„Czy popełniłem grzech - poniżając się dla waszego wywyższenia - że za darmo głosiłem wam ewangelię? Inne kościoły złupiłem, przyjmując wsparcie, aby wam służyć. A gdy przebywając u was, znajdowałem się w niedostatku, kogo obciążałem? Przecież mój brak uzupełnili bracia przybyli z Macedonii. W niczym nie byłem ciężarem - tego pilnowałem i będę pilnował. Mówię prawdę w Chrystusie: W granicach Achai ta chluba nie zostanie mi zabrana” [2Ko 11,7-10].*

Chrześcijanin powinien zachować czujność, aby czasem nie połazić się na jakieś łatwe pieniądze, czego mógłby potem gorzko żałować. Nie każdy pieniądz godny jest brania.

KRONIKA ZBORÓW

Pierwszy dzień 2020 roku wypadł w środę, kiedy to mamy zwyczaj spotykać się wieczorem na modlitwie. Tak było i tym razem, ale dodatkowo mieliśmy również czas na podzielenie się świadectwem lub refleksją związaną z właśnie minionym rokiem. Nie organizowaliśmy specjalnego spotkania sylwestrowego ze względu na to jak ułożył się kalendarz. Spotkanie prowadził Tomek, był czas na pieśni, modlitwę i wspomniane refleksje kilku osób z naszego zboru.

5 stycznia po nabożeństwie dobrym zwyczajem mieliśmy czas wspólnej społeczności przy stołach. Po zaspokojeniu pierwszego głodu oraz kiedy rozmowy nieco przycichły, obejrzelśmy przesłanie biskupa Kościoła Zielonoświątkowego – Marka Kamińskiego, które przygotował dla wszystkich zborów na okoliczność Nowego Roku.

Szczególnym wydarzeniem był kolejny Wieczór Muzyczny zorganizowany przez naszą społeczność. Korzystając z wolnego poniedziałku 6 stycznia, o godzinie 17 spotkaliśmy się w naszej kaplicy, by uwielbiać Pana Boga pieśniami przygotowanymi na tę okoliczność przez dzieci z naszego zboru, chór zborowy i oczywiście grupę muzyczną pod przewodnictwem Adama Kupryjanowa. Parking pełen samochodów i potrzeba otwarcia balkonu kaplicy wskazują, że przygotowane na ten wieczór przez Anię zaproszenia zostały pozytywnie przyjęte przez wielu naszych znajomych. Był to czas cennej refleksji, zadumy nad kończącym się czasem świąt dzięki śpiewanym kolędom i prawdziwego uwielbienia Boga. Czekamy na kolejne takie wydarzenia muzyczne.



Występ zborowego chóru podczas Wieczoru Muzycznego, 6 stycznia



Występ grupy muzycznej podczas Wieczoru Muzycznego, 6 stycznia

Zbudowani taką usługą grupy muzycznej zdecydowaliśmy się również, że to najwyższy czas aby kupić nowe pianino do zboru. To dotychczas używane wystużyło się i kolejny raz trafiło do naprawy. Przez szereg niedziel korzystaliśmy z prywatnego instrumentu Adama lub Sandry. 12 stycznia rozpoczęliśmy zbiórkę na NORD Piano 4. Potrzebne na ten cel jest 9750 złotych, a ofiary szybko zmniejszają brakującą kwotę.

W poniedziałek 13 stycznia odbyło się kolejne spotkanie modlitwne siostr. Zasadą jest by modlitwy te miały miejsce w każdy pierwszy poniedziałek miesiąca, ale tym razem przesunięcie o tydzień spowodowane było wcześniejszym Wieczorem Muzycznym. Był to też pierwszy dzień ferii zimowych dla dzieci i młodzieży w naszym województwie. Dobrym zwyczajem zorganizowaliśmy w naszym zborze zimowisko choć nieco okrojone względem poprzednich lat. W tym roku prowadziliśmy zajęcia dla dzieci od środy 15

stycznia do soboty 18 stycznia. Trwający remont w budynku dworu ogranicza na tę chwilę nasze możliwości organizacyjne, ale nie zraziło to wolontariuszy w naszym zborze, by w trudniejszych warunkach organizować



Wspólny posiłek podczas zimowiska

dla najmłodszych zajęcia biblijne, plastyczne i sportowe. Dwa dni zajęcia odbywały się w zborowej kaplicy, a pozostałe dwa dni w tzw. „terenie”. Uczestnicy zimowiska podczas zajęć poznawali historie misjonarzy, a specjalnym gościem tych spotkań był brat Andrzej Gigiel. W niedzielę 19 stycznia podczas oficjalnego zakończenia zimowiska dzieci usłużyły podczas nabożeństwa kilkoma pieśniami oraz nauczonymi na pamięć wersetami. Mogliśmy też obejrzeć prezentację zdjęć zrobionych podczas zimowiska.



Każdy z nas może dbać o schludny wygląd naszej kaplicy

Wciąż przy zborze jest wiele rzeczy do zrobienia. Są osoby, które trudzą się niemal każdego dnia by nasza posesja była uporządkowana, a prace remontowe postępowały. Dziękujemy wszystkim za zaangażowanie fizyczne, materialne oraz każdą modlitwę. Zachęcamy też do tego by jeśli ktoś z nas ma pragnienie aby zrobić coś przy zborze konsultować to z Tomkiem lub bratem Zdzisławem Flaszyńskim. Pięknym świadectwem może być siostra Iwona, która patrząc na wybrudzony murek z przodu kaplicy po zgłoszeniu tego w jeden z dni wolnych od pracy odmalowała go, dzięki czemu nasza wspólna kaplica nabrała większej schludności. Drobne gesty troski o nasze wspólne dobro mogą być zbudowaniem dla braci i siostr, nawet jeśli nie zostaną zauważone.



KAZANIA w styczniu

Sprawdź czy pamiętasz co było głoszone w naszym zborze w ostatnim miesiącu!

Przegapiłeś (a może przespałeś... 😊) któreś z kazań? Chcesz przypomnieć sobie lub utrwalić zwiastowane Słowo Boże?

Zapraszamy na: www.ccnz.pl/multimedia/audio

- ◆ 5 I – Marian Biernacki – „Żyć zgodnie z prawem Ducha”, Rz 8,2
- ◆ 12 I – Gabriel Kosętko – „Każdy, kto...”, Dz 10,43
- ◆ 19 I – Tomasz Biernacki – „Uchylenie immunitetu”, Łk 4,16-21; Gal 5,1-13
- ◆ 26 I – Marian Biernacki – „Tylko jeden Mistrz, Ojciec i Przewodnik!”, Mt 23,1-12

Raport księgowej

Kolekty niedzielne

5 stycznia 2020 - 1 357,00 zł
 12 stycznia 2020 - 689,80 zł
 19 stycznia 2020 - 840,00 zł
 26 stycznia 2020 - 1 192,00 zł

Pozostałe wpłaty w styczniu

Dziesięciny i darowizny - 20 550 zł
 na remont - 700,00 zł
 na zakup pianina - 6 350,00 zł

Lista urodzin

LUTY

1 lutego - Elżbieta Wołczacka
 3 lutego - Danuta Wierzbicka
 4 lutego - Magda Piech
 5 lutego - Szymon Waszczuk
 7 lutego - Hania Kupryjanow
 8 lutego - Jaśmina Aftanas
 8 lutego - Ewa Roloff-Lipińska
 12 lutego - Sławomir Biernacki
 17 lutego - Ludmiła Kolesnyk
 17 lutego - Zbigniew Waszczuk
 21 lutego - Daniel Wenskowski
 23 lutego - Oleksandr Pasaman
 26 lutego - Lija Sobotka

MARZEC

1 marca - Piotr Aftanas
 3 marca - Józefa Flaszyska
 4 marca - Nathalia Rakotoson
 10 marca - Anna Gołoburda
 13 marca - Michalina Wojciszke
 17 marca - Łukasz Szczepaniuk
 21 marca - Dagmara Frankowska
 21 marca - Marta Kupryjanow
 25 marca - Gabriel Kosętko
 29 marca - Małgorzata Karamać
 29 marca - Małgorzata Szadach
 29 marca - Zofia Węgrzecka
 31 marca - Andrzej Plichta

NABOŻEŃSTWA w CENTRUM CHRZEŚCIJAŃSKIM NOWE ŻYCIE

w niedziele – godz. 10.30
 w środy – godz. 18.30
 (wykład Pisma Świętego)

Nabożeństwa z naszego
 zboru w Internecie

www.radiopielgrzym.pl
 niedziela – godz. 10.00 i 22.00

KONFERENCJA „JEZUS NADCHODZI”

Szykujemy się do konferencji zborowej pod hasłem: JEZUS NADCHODZI! Jeśli Bóg pozwoli odbędzie się ona w sobotę 21 marca 2020 roku. Jej celem jest przyjrzenie się razem panoramie wydarzeń końca świata i zachęta do skierowania całej naszej nadziei ku nadchodzącemu Panu, Jezusowi Chrystusowi. Planujemy wystąpienia pięciu naszych braci (Tomasz Biernacki, Kuba Irzabek, Gabriel Kosętko, Adam Kupryjanow i Marian Biernacki). Módlmy się o tę konferencję i już dzisiaj zarezerwujmy na nią czas w naszych kalendarzach.



Konto bankowe zboru Centrum Chrześcijańskie NOWE ŻYCIE w Gdańsku

Bank Pekao SA I O/Gdańsk

Nr 94 1240 1242 1111 0000 1587 6724

Wszelkie ofiary mające na celu wspieranie działalności zboru Centrum Chrześcijańskie NOWE ŻYCIE w Gdańsku można wpłacać w formie gotówkowej bezpośrednio do kasy zborowej po nabożeństwach lub przelewem na konto bankowe zboru. Wpłacając ofiarę, należy podać cel wpłaty. Wpłaty bez żadnej adnotacji są księgowane jako ofiary na cele ogólne.

Zapraszamy do współtworzenia PS

Twórzmy razem miesięcznik zborowy i budujmy wzajemnie swoje życie duchowe! Masz pomysł ale nie czujesz się na siłach by przenieść go na papier - zgłoś się do nas!

Prosimy także o modlitwę w intencji zborowego pisma. Wierzmy, że Pan może przygotować sobie w naszym zborze prawdziwą armię ludzi, którzy będą chcieli służyć piórem, klawiaturą komputera czy aparatem fotograficznym by budować się w wierze.

PRAWDA O JEZUSIE

Ravi Zacharias - „Dlaczego Jezus?”

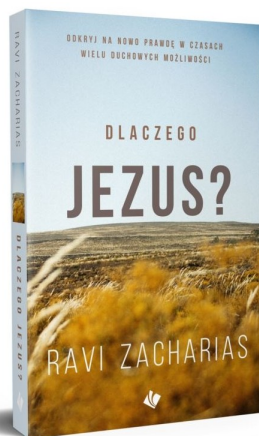
Obecnie mamy do czynienia z niewielkim rozumieniem tego, kim naprawdę jest Jezus.

Dlaczego powinno mieć to dla ciebie znaczenie?

Doświadczamy jednego z największych kryzysów w historii religii. W imię tolerancji i relatywizmu kulturowego wyrzuca się prawdę. Dokonuje się tego pod płaszczykiem Nowej Duchowości. Przyzwyczajając do przepychu i powabu rozmaitych wyborów, otwiera się przed nami **duchowy hipermarket, gdzie możemy wybierać taką formę duchowości, jakiej tylko zapagniemy.**

Często jednak, co jest tragiczne, dokonujemy wyborów, nie wiedząc, jak rozróżniać pomiędzy prawdą a fałszywkami. W tej niezwykle i przekonującej krytyce niebezpieczeństw, jakie niesie za sobą Nowa Duchowość, wybitny chrześcijański apologeta, Ravi Zacharias serwuje nam solidną terapię. Odpiera ofensywę fałszu, w racjonalny sposób wskazując wyjątkowość osoby Jezusa Chrystusa. Współcześni chrześcijanie, a w szczególności ludzie poszukujący duchowej prawdy, potrzebują wiedzieć, dlaczego idee Nowej Duchowości, prezentowane przez tak popularne postacie ze świata show-biznesu, jak Oprah Winfrey i Deepak Chopra, wydają się tak atrakcyjne, a także dlaczego pośród gąszczu niejasnych poglądów, stylów życia, nadziei i aspiracji tylko Jezus może być kotwicą. Każdy pomysł niesie za sobą poważne konsekwencje.

To niezwykle dogłębne i intrygujące dzieło dostarcza przekonujących argumentów dla każdego, kto poszukuje prawdy na temat Nowej Duchowości, a także tego, **kim naprawdę jest Jezus i dlaczego nie powinniśmy tego lekceważyć.**



Ravi Zacharias (ur. 26 marca 1946 w Madras, Indie) – kanadyjsko-amerykański apologeta chrześcijański. Jest autorem książki „Can Man Live Without God”, nagrodzonej przez ECPA Christian Book Award i bestsellerów „Light in the Shadow of Jihad” i „The Grand Weaver”. Jest założycielem i prezesem organizacji Ravi Zacharias International Ministries, gospodarzem programów radiowych. Ravi to profesor wizytujący w Wycliffe Hall w Oksfordzie, gdzie uczy apologetyki i ewangelizacji.

PS Nr [282] – luty 2020

Wydawca: Centrum Chrześcijańskie NOWE ŻYCIE w Gdańsku, <http://www.ccnz.pl>

Redakcja: Jarosław Wierchołowski [redaktor naczelny; 504602484], Anna Biernacka [skład], Martyna Drobotowicz; Tomasz Biernacki; Piotr Aftanas

Kontakt: PS@ccnz.pl

Kontakt z pastorem: 604790232, biuro@ccnz.pl; Stoisko z literaturą i multimediami: piotr@ccnz.pl

Wpłaty na PS kierować na nr konta: **94 1240 1242 1111 0000 1587 6724** z dopiskiem: „darowizna na cele wydawnicze”.

Uwaga! Zastrzegamy sobie prawo skracania oraz dokonywania zmian stylistycznych w materiałach nadanych do redakcji PS.